

SŁOWO

WIBNO, Czwartek 21 lutego 1929 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 8 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 282.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA

- BARANOWICZE — ul. Szepińskiego — A. Łaszuk
- BENIAKONIE — Bufet kolejowy.
- BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”
- DĄBRÓWKA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
- DUKSZYŃ — Bufet kolejowy.
- GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierzow.
- GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
- HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński
- WIENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
- KŁECK — Sklep „Jedność”
- LIDA — ul. Szwajkowska 13, S. Matecki.
- MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
- NOWOGRODEK — Kiosk Sł. Michalskiego.
- N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”
- OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
- PINSK — Księgarnia Polska — St. Bedziarski.
- POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
- STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
- ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiński.
- WILEJKA POW. — ul. Michewicza 24 F. Juczewska.
- WARSZAWA — T-wo Książ. Kol. „Ruch”.
- WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na str. 2-ej i 3-iej 40 groszy. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50% drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50% drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

KRONIKI SEJMOWE.

ECHA STOLICY

Z ZA KORDONÓW

(Telefonem z Warszawy).

Postępowanie Rady Ministrów.

WARSZAWA, 20 II. Pat. Dnia 20 bm. pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów prof. Bartla odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem przyjęto między innymi projekt ustawy o popieraniu bułowi tanich mieszkań i projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznym.

Budżet MSZ. w senackiej komisji skarbowej.

WARSZAWA, 20 II. Pat. Na wczorajszym posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej wice-marszałek Gliwicki referował preliminarz budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W głosowaniu komisja uchwaliła jedyną poprawkę, a mianowicie w dziale wydatków „Urzędy zagraniczne” kwotę 30.904.535 zł. zmniejszono o 48 tys. Pozatem komisja przyjęła rezolucję, wzywając rząd, aby rozważył sprawę włączenia osoby ministra spraw zagranicznych w liczbę stałych członków komitetu ekonomicznego oraz drugą rezolucję, aby zwrócił większą, niż dotychczas uwagę na opiekę nad emigrantami, udającymi się do Południowej Ameryki.

Posiedzenie Komisji Wojskowej

WARSZAWA, 20.2. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie sejmowej komisji wojskowej, zwołane przez przewodniczącego posła Kościalskiego (BB), na którym rozważana była sprawa zwołanego w ubiegłym tygodniu przez wiceprzewodniczącego pos. Rój (Str. Chł.) posiedzenia komisji i zapowiedzianego na temże posiedzeniu wniosku o wyrażenie wotum nieufności dla posła Kościalskiego, jako przewodniczącego komisji.

Pod koniec dyskusji pos. Kościalski złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że do niego nie chodzi o utrzymanie Sejmu i o niedopuszczenie do jego rozwiązania. Opozycja miała przeciwieństwo wotum na Rząd. Był przeciwieństwo Klubu Narodowego o wotum nieufności dla Pana Kara — opozycja się cofnęła. Była kwestja budżetu — przeciwnicy Rządu mogli ten budżet odrzucić. Ale „Związek Obrony Republiki”, który przyrzekł sobie solidarną taktykę, zastosował tu metodę trójkątą. Stronnictwo Chłopskie głosowało przeciw budżetowi. Wyzwolenie za, PPS powstrzymało się. Więcej różnych stanowisk znaleźć nie było można. Ale nie upatruję w tem złamania zasady solidarności... Przeciwnie, uważam, że ta różnorodność pokrywała istotną solidarność taktyki, dążącą do jednego: asekuracji trwania Sejmu i obrony przed jego rozwiązaniem.

Taktyce tej szkodzą wybuchy nerwów. Wniosek o postawienie Ministra Czechowicza przed Trybunałem Stanu jest takim wybuchem nerwów. Gestem demonstracyjnym, który w konsekwencji niesie dalsze kompromitacje autorom. Jasnym jest bowiem, że jedyną konsekwencją postawienia Pana Czechowicza w stan oskarżenia będzie głowie się opozycji jak wyjść z tego położenia i jak zdekompletować Sejm, aby wniosek ten mógł być odrzucony, aby wniosek ten znalazł wymaganych 3/5 wszystkich głosów.

Metoda „rozprawiania po kościach” jaknajściślej jest przez opozycję stosowana. Oto przed tygodniem wiceprzewodniczący komisji wojskowej gen. Rój zwołał posiedzenie z pogwałceniem art. 75 regulaminu, który wyraźnie powiada, że komisję może zwołać nie tylko jej przewodniczący. Dla p. generała Róji wystarczającym powodem było, że poseł Kościalski zbyt długo tej komisji nie zwoływał, aby wystąpić na drogę bezprawia i łamania regulaminu. Na owe zebranie bezprawne członkowie BB nie przyszli, lecz dziś się odbyło posiedzenie zwołane e już przez posła Kościalskiego, które miało mówić o tym konflikcie i stała komisja wojskowej wypełniła się po brzegi. Obradujący członkowie komisji otaczali zwarty tłum posłów ciekawych jak się to skończy. Ciężar ataku na posła Kościalskiego za rzekome zaniedbania, będące przyczyną bezprawnego kroku posła Róji, spoczął na barkach socjalisty pos. Liebermana, jednego z najlepszych dialektyków Izby. I oto pos. Lieberman zrobił wszystko co mógł

(dalszy ciąg na szpalcie 6-iej)

Oskarżenie redaktora „Rytasa”

Z Kowna donoszą: Na mocy rozkazu komendanta Kowna redaktor „Rytasa” za rozpowszechnianie fałszywych pogłosek, został nkarany grzywną w kwocie 500 litów z zamianą na 1 miesiąc więzienia.

Organ szaulisów o II rocznicy.

Organ kowieńskich szaulisów „Trinitas” pisze z okazji II rocznicy niepodległości, co następuje:

„W drugim dziesięcioleciu niepodległego bytu powinniśmy zwrócić szczególną uwagę na twórczość duchową, zwłaszcza na spotęgowanie, rozwój i wzmocnienie ducha narodowego.

Naturalnie, nie wolno nam przytem zapominać o wzmocnieniu środków obrony materialnej. Zwłaszcza nie wolno zapominać, iż głównym zadaniem drugiego dziesięciolecia niepodległości — to odcyśnięcie naszej stolicy oraz wschodnio-południowej Litwy.

Los wtoczył nas w ciężkie warunki, nielecny naród między zmagającymi się ze sobą potęgami, nie bronionymi żadnymi naturalnymi granicami.

Jednak tylko dzięki ciężkim warunkom wyrósł w. lki duch narodu.

Gdyby w starożytności na naród nasz nie napali krzyżacy, być może nie zdziałaby na nic wielkiego. Mieszkańcy sobie w lasach i oto wszystko. Lecz napady krzyżaków wychowały wśród Litwinów uświadomienie narodowe, solidarność, miłość i wreszcie wielki zmysł polityczny.

Należy się spodziewać, iż i dzisiejsze ciężkie okoliczności wychowają w naszym narodzie mocną „o. ducha”.

„Lietuvos Aidas” o tajemniczych pogłoskach...

„Lietuvos Aidas” zamił scili artykuł na temat rozpowszechniania fałszywych pogłosek w Litwie.

„Wiele już razy pisze „L. A.” rozpowszechniano pogłoski o nieporozumieniu między prezydentem a premierem, o tem, że rząd orientuje się to w kierunku lewicy, to znów prawicy, o zmianach w składzie rządu, o nowym gabinetie z udziałem opozycji i t. d. Sami chyba kolportery tych pogłosek rozczarowali się, widząc, że ich przepowiednie nie sprawdzają się.”

Pismo wyraża nadzieję, że pogłoski te obecnie same przez się zginą i oświadcza, że nie może być nawet mowy o jakichkolwiek zmianach politycznych.

Masowe usunięcie słuchaczy ze szkoły sztuk pięknych w Kownie.

Z Kowna donoszą: W myśl zarządzenia dyrektora kowieńskiej szkoły sztuk pięknych Szklerysa, ze starszego kursu usunięto 35 słuchaczy (został jeden) za to, iż ci wstępowali do ministra oświaty sąrgu na Szklerysa za ignorowanie przez niego spraw szkolnych. W związku z tem, słuchacze szkoły zwołali walne zebranie, na którym uchwalono wystosować do Wodemaraasa zbiorowe podanie, proszące o osobiste rozstrzygnięcie i j sprawy. Ponadto, jako protest, zebranie uchwalilo nie uczęszczać na wykłady w przeciągu jednego tygodnia.

Czy polski samolot na litewskim pograniczu?

Z Kowna donoszą: „Lietuvos Aidas” podaje, iż przedwczoraj nad Łozdziejami po stronie litewskiej ukazał się samolot wojenny. Z kierunku lotu „L. A.” wnosi, że był to samolot polski.

Reakcyjne nastroje wśród białoruskiej profesury w Mińsku

Z Mińska donoszą: Na zjeździe profesorów wyższych zakładów naukowych B.S.S.R. omawiano obszernie kwestję wzrostu działalności reakcyjnej i nacjonalistycznej nastrojowej części ciała profesorskiego B. S. S. R. Jako ilustrację tego stanu rzeczy przytaczano w dyskusji szereg faktów. Oto np. prof. Bajkow członek Akademii Nauk w Mińsku, w wydany słowniku rosyjsko-białoruskim słowo „jewier” przetłumaczył na „żyd”. Inny profesor Żorin na wykładzie publicznym oświadczył, że Stojpin dobrze robił, wieszając rewolucjonistów.

Zjazd „jednogłośnie” potępił te objawy, zapowiadając bezwzględnej walke reakcyjnym i nacjonalistycznym nastrojami.

Projekt założenia polskiego związku sportowego na Litwie

W końcu ubiegłego tygodnia z okazji 10-lecia gimnazjum polskiego w Poniewieżu, przedstawiciele polskich organizacji sportowych w kraju mieli możliwość omówienia sprawy założenia jednego związku sportowego z centralnym zarządem w Kownie i filjach na prowincji. W wyniku spotkania stwierdzono całkowitą jednogłośność zdań w tej sprawie i upoważniono kowieńską „Spartę” do wzięcia inicjatywy założenia podobnego związku w swe ręce.

Pozatem uchwalono organizować każdego roku mistrzostwa polskich drużyn piłkarskich w Litwie systemem punktowym. W ten sposób „Sparta” kowieńska przyjmowałaby u siebie co rok polskie drużyny Wilkomierz i Poniewieża oraz gościłaby sama na prowincji.

Przy obecnej ilości polskich ośrodków piłkarskich (3 w Kownie, Poniewież, Wilkomierz), każdemu z nich wypadnie rozegrać 4 zawody o mistrzostwo.

Co się tyczy nazwy nowego związku kwestja ta tymczasem nie jest jeszcze zdecydowana.

Zamach na konsula generalnego Polski w Paryżu

PARYŻ, 20. II. PAT. Wczoraj dokonano na ulicy zamachu na konsula generalnego Polski p. Karola Poznańskiego. Jakis osobnik prawdopodobnie Polak rzucił się z nożem na konsula, który szczęśliwie uniknął ciosu. Napastnika aresztowano. Przyznaje się on do winy.

Motywy propozycji mniejszościowej Danduranda

GENEWA, 20. II. PAT. Sekretarjat generalny otrzymał wczoraj notę od rządu kanadyjskiego, odnoszącą się do propozycji Danduranda, kanadyjskiego członka Rady, co do wniesienia na porządek dzienny marcowej sesji procedury w sprawie mniejszościowej. Nota ta zawiera obszernie umotywowane żądania Danduranda i szereg propozycji odnośnie do obowiązującej obecnie procedury mniejszościowej. Nota ta nie jest jeszcze opublikowana i nie została zakomunikowana członkom Rady. Nota podkreśla konieczność ustalenia pisemnych reguł, zmierzających ku ułatwieniu tarć mniejszościowym bezpośrednio między partentem a zainteresowanym rządem, by w ten sposób odciążyć Radę. Największe znaczenie przypisać należy tej części propozycji, która odnosi się do reorganizacji komitetu trzech. Dandurand proponuje, aby odtąd wszyscy członkowie Rady wchodzili w skład komitetu, mającego rozpatrywać sprawy mniejszościowe i ostatecznie uzaadniającego skargi mniejszościowe przed wniesieniem ich przed obrady Rady. Członkowie Rady mogli brać udział w pracach osobiście lub przez swoich zastępców.

Ameryka gotowa jest przystąpić do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości

WASZYNGTON, 20.2. (PAT). Agencja Reutersa donosi: sekretarz stanu Kellogg przesłał przedstawicielom dyplomatycznym wszystkich mocarstw, sygnataruszy protokołu o Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości notę, w której Stany Zjednoczone zajmują zdecydowane stanowisko wobec tego trybunału. Jak się spodziewają, Stany Amerykańskie skłonne są przystąpić do Międzynarodowego Trybunału pod warunkiem, że znaleziona zostanie taka formuła, która zabezpieczając interesy Stanów, zdoła jednocześnie oparować trudności, wytworzone przez zastrzeżenia amerykańskie, głoszące, że Trybunał nie będzie powstrzymywał decyzji Stanów Zjednoczonych korzystania z wszelkich odroczeń, celem zasięgnięcia opinii doradczej we wszystkich tych sporach, które dotyczyć będą interesów Stanów Zjednoczonych.

Kanada ratyfikowała pakt Kelloga

OTTAWA, 20 II. Pat. Izba gmin przyjęła jednomyślnie przedstawioną przez premiera Mackensie Kinga rezolucję w sprawie ratyfikacji paktu Kelloga.

Bułgarsko-czechosłowacki traktat przyjaźni

Czechy wysuwają konieczność rozszerzenia paktu na Rumunję i Jugosławję.

PRAGA, 20 II. Pat. Na propozycję Bułgarii zawarcia paktu przyjaźni odpowiedział rząd czechosłowacki, że jakkolwiek z radością wita tę inicjatywę, propozycję może przyjąć po uczynieniu przez Bułgarię takiej samej propozycji Rumunji i Jugosławji. Jak się dowiaduje korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej, bawi obecnie w Pradze w związku z tą propozycją specjalny delegat rządu bułgarskiego.

Rekonstrukcja gabinetu Rzeszy na martwym punkcie

BERLIN, 20 II. Pat. Wczorajsza rozmowa między min. Stresemannem a pralatem Kaasem w sprawie rekonstrukcji koalicji nie posunęła się zbyt naprzód. Konferencje międzypartyjne mają trwać w dalszym ciągu.

Jakie będą losy Trockiego?

Potwierdzenie autentyczności depesz

BERLIN, 20. II. PAT. Jak stwierdza prasa berlińska, konsul niemiecki w Pera nadesłał zawiadomienie do urzędu spraw zagranicznych, potwierdzające autentyczność telegramu, jaki Trocki przesłał do prezydenta Reichstagu Loebego, z prośbą o pozwolenie mu na wjazd do Niemiec. Konsulat potwierdza, że Trocki złożył podobnie o udzieli mu wizy P. asa berlińska podnosi, że w sprawie tej minist-rstwo spraw zagranicznych nie będzie samo rozstrzygało, lecz przedłoży ją całemu gabinetowi do zdecydowania.

Sowiety nie poprą urzędowo prośby Trockiego.

BERLIN, 20. II. PAT. Nationalistyczna „Berliner Tageblatt” donosi z Konstantynopola, że władze sowieckie nie będą popierać urzędowo prośby Trockiego o wjazd do Niemiec.

Prawdopodobnie jest natomiast, że rząd sowiecki tylko nieoficjalnie zwróci się do ambasadora niemieckiego w Moskwie o uwzględnienie prośby Trockiego.

Sojusznicy Trockiego w Niemczech

BERLIN, 20. II. PAT. „Berliner Tageblatt” w wydaniu na czwartek donosi, że w kołach rządowych tylko socjaliści i częściowo demokraci wypowiadają się na rzecz udzielenia Trockiemu wizy wjazdowej do Niemiec, natomiast kółka centrowe i niemieckiej partji ludowej są albo przeciwnie udzieleniu Trockiemu tej wizy, albo mają co do tego bardzo poważne zastrzeżenia.

Karfki na chleb w Moskwie

MOSKWA, 20.2. (PAT). Tass donosi, iż moskwiewski soviet zdecydował wprowadzić od miesiąca marca specjalne księżeczki na zakup chleba. Cena obecną chleba utrzymana będzie wyłącznie dla robotników. Dla ludności nierobotniczej cena będzie podwyższona. Zarządzenie to wskazuje, jak informuje Tass, iż zapasy chleba celem wyżywienia ludności są wystarczające, a ma ono tylko na celu walkę przeciwko spekulacji. czkach). Jednym słowem widać już wyraźną poprawę na całej linii.

W Meksyku panuje spokój

Zaprzeczenie poselstwa meksykańskiego w Paryżu.

PARYŻ, 20 II. Pat. Tutejsze poselstwo meksykańskie zaprzecza wszelkim wiadomościom o rzekomej rewolucji w Meksyku.

Coolidge zarządzi zamknięcie granicy do Meksyku.

WIEDEN, 20 II. Pat. Dzienniki donoszą do Nowego Yorku: W kołach Waszyngtonu sądzą, że prezydent Coolidge zarządzi zamknięcie granicy Meksyku dla transportów broni i amunicji. Zarządzenie to skierowane będzie przeciwko ruchowi rewolucjonistycznemu w Meksyku. Rząd meksykański zarządził mobilizację wojska w stanach środkowych i południowych.

Zmiany w rządzie Czechosłowacji.

PRAGA, 20.2. (PAT). Minister oświaty Hodža podał się z powodu złego stanu zdrowia do dymisji, która została przyjęta. Następcą jego mianowany został pos. dr. Stefanek, również Słowak. Pos. Stefanek, z zawodu dziennikarz, organizował po wojnie szkolnictwo na Słowaczynie.

Echa afery „Gazette du France”

Ponowne aresztowanie Pacquement'a

PARYŻ, 20. II. PAT. Bankier i aferyzta giełdowy Pacquement, zaarrestowany niedawno w Szwajcarii, a następnie wypuszczony na wolność, przybył do Paryża i stawia się w kancelarii sędziego śledczego. Sędzia śledczy, na skutek dokonanego przesłuchania Pacquement'a zarządził natychmiastowe jego zaarrestowanie.

aby nie wprowadzać ostrego tonu, aby sprawę załatwić możliwie miękko, aby pozwolił konfliktowi rozejść się po kosciach. Zamiast w akcenty rewolucyjne, uderzył w klawisz krotchwilne. Istotnie, pomimo, że na komisji większość posłów należała do opozycji przyjęto bardzo kompromisową formułę przejścia do porządku dziennego. Raz jeszcze: lewica cofa się przed każdym konfliktem, wszędzie ją straszy widmo rękawa szaro - błękitnego munduru.

Takie ustawiczne cofanie się lewicy powoduje pustkę wydarzeń — niecierkawy materiał dla obserwatora - dziennikarza. Chyba, że ten dziennikarz ze chce się zabawić w powieściopisarza, w noweliste, ze chce arrogować sobie prawa powieściopisarza, który jak wia domo, mówi o charakterach ludzkich wszystko, co mu się podoba, nie krępując się tem, że głośno wygłasza intymne charakterystyki ludzi żyjących i działających.

Jeśli polityka Sejmu nie jest ciekawym materiałem dla obserwatora, to natomiast ludzie sejmowi — jakież to niesłychanie ciekawy materiał dla powieściopisarza, lubującego się w szukaniu cech atawizmu i specjalnych cech narodowych.

Weźmy np. posła Jakóba Bojkę, seniora piastowców, lecz obecnego członka BB. Na posiedzeniu klubowem BB wygłosił on długą mowę. Staruszek, by walec w wielu parlamentach i sejmach nie mówi po polsku, tylko chłopskim małopolskim dialektem jest to niewątpliwie poza, ale, jak to słusznie powiedział poeta francuski, taka poza, która nie wyklucza szczerości. Trzeba było widzieć tę chłopską grandezę z którą poseł Bojko kłaniał się słuchaczom i wyprostowywał swą starczą postać w czararni, wytykał braciom chłopom z Królestwa ich zamożność, skarzył się na małopolską chłopską niedolę i biedę. A jak się później skłonił Rad ziwilowi, tuż koło którego stał i powiedział: „Oto taki książę”. Tacy, jak poseł Bojko, kilka lat temu przeprowadzali uchwały łamiące wszelkie nasze tradycje historyczne, znoszące herby szlacheckie, ale to dlatego, że te rzeczy które my już odczuwamy jako piękną pamiątkę historyczną i rodzajową, dla nich są jeszcze rzeczami, które ich boją, które oni odczuwają w sposób zupełnie inny. Jeśli gdzie szukać retrogradztwa to tu właśnie, wśród tej mentalności, mimo całego tych włościan zdrowego rozsądku i tego poziomu realizmu, który do życia naszego państwowego wnoszą.

A teraz gen. Rój. Już opisywałem że zewnętrznie wygląda jak duch, że rany zdobyte w bojach, w których brał w udział, nadały mu wygląd nieboszczyka. Występuje ostro przeciw Rządowi. Wygląda jak duch Sicińskiego. A pomimo ludowego nazwiska, pomimo swej ultra radykalnej przeszłości, pomimo oskarżeń o sympatyzowanie z teorjami komunistycznymi, ma w sobie coś, co przypomina polskiego żołnierza - warchoła z jakiegoś XVII wieku. Jakiegoś przywódcę spisku wojskowego z pamiętników Paska. Nie tego Kmicica, którego ofiarowała nam genialna fantazja Sienkiewicza, lecz tego prawdziwego, historycznego, konkretnego Andrzeja Kmicica który pułki buntował przeciw hetmanowi Sapieży podczas pochodu na Moskwę i o którym niesłusznie powiadano, że się zniósł z Moskalami.

Oczywiście takie impresje niedużo mówią czytelnikowi, który się z tymi ludźmi nie stykał i ich nie zna. Ale ten sam poselski napozór bezbarwny, marny, ileż istotnie pokładów i narwarstwienie różnych, zupełnie sobie obcych, zupełnie nawzajem sobie nieznanych kultur, stylów, szkół, atmosfer obyczajowych w sobie mieści. Petersburg, Berlin, Wiedeń, chłop małopolski, lekarz z ghetta wileńskiego, posiadziciel poznański, żywa rzeźba naszej niewoli i żywe rzeźby różnych chaotycznych porwów wolności. Co za olbrzymi materiał dla psychologa. Cat.



Stonim bez wody.

SKONIM, dn. 20 lutego. (Tel. wł. „Słowa”). Wskutek długotrwałych mrozów Stonim pozostał bez wody, gdyż zamaryzowały się rury wodociągowe ułożone w głębokości 1,50 cm pod powierzchnią ziemi.

Wybory do Rady Miejskiej w Nowogródku. Jakie złożono listy?

NOWOGRÓDEK, 20 II. (tel. wł. „Słowa”). Do głównego komitetu wyborczego zostało złożonych 13 list kandydatów na radnych miejskich, a więc listy: Nr. 1 mahometan rolników, Nr. 2 niezależna lista robotnicza (żydowska), Nr. 3 zjednoczonych sjonistów-socjalistów (żydowska), Nr. 4 ogólna żydowska socjalistyczna lista robotnicza przy Związku Zawodowym (Band), Nr. 5 bezpartyjna lista gospodarcza (żydowska), Nr. 6 bezpartyjna mieszczańska (polska), Nr. 7 ogólna mahometńska, Nr. 8 bloku polsko-białoruskiego, Nr. 9 ogólnego związku rzemieślników Żydów m. Nowogródka, Nr. 11

Potrzeba karnawałowego „arago”

Są na świecie szczęśliwi ludzie, niemający nigdy odcisków. Dla ich uświadomienia powiem, że arago to wcale dobre lekarstwo na tę właśnie przykrą przypadłość. Po takim krótkim wstępie przechodzę do „tematu”. Skończył się już karnawał; szwadłem się tu, to tam po różnych naszych powiatowych stolicach i obserwowaliśmy różne ciekawe lub tylko śmieszne momenty. Pewien z nich specjalnie mnie zapracował. Oto jednym z głównych kłopotów gospodarzy przebiegał zawsze to, aby się ktoś i za coś nie obraził i nie zjokował zabawy. W czasie całej zabawy prawie zawsze unosi się w atmosferze jakiś bakcy obraz, gotów siać na jakiejś kłopotliwej tancerce, tancerzu, czy wogóle gościu. A po balu tematem rozważań jest kwestja, czy się przypadkiem nie zapomniało obrazić na kogoś, na kogo można było. Jakoś ma się wrażenie, że większa część o-6b biorących udział w zabawach lub chęca brać ma jakieś odciski na honorze i obawia się, by je kt s nie nacisnął przypadkiem lub naumyślnie. Ta atmosfera czy ten zwyczaj albo uniemożliwia, albo w każdym razie ogromnie utrudnia wszelkie towarzyskie stosunki, a przecież są one potrzebne, gdyż dopiero wtenczas człowiek dobrze pracować będzie, gdy się dobrze wybawi od czasu do czasu. — Poproście wyliczyć trudnoby było fakty, gdy na jakąś zabawę nie przyszli do ci owi datego, że dopatrzili się jakiegoś powodu do mniemania, że im się chciało zrobić przykrość lub niegrzeczność. Niezbyt miła, a często duszna atmosfera miasta powiatowego czy jeszcze czegoś mniejszego czasami staje się wprost nie możliwa! Gdzie tu szukać przyczyn? Ja myślę, że jedną z głównych jest to, że zaszczytnie jesteśmy zbyt mało grzeczni dla innych. Znać nie wadę u siebie, pojeżdżamy i u drugich. Dlatego dopatrujemy się często obrazy z czyjej strony, że czujemy w sobie zdolności czy chęci do obrażania innych. A trzeba przyznać, że to jednak bardzo nieznośno wada! Dla człowieka obytego towarzysko obrazanie powinno być przedwzrostkiem czemś bardzo dziwnym i niespodziewanym. Gdy zobaczy tedy czyjeś nieodpowiednie zachowanie się względem siebie, to przedwzrostkiem przychodzi mu na myśl, że to jakiegoś nieporozumienie, jakie należy usunąć, a postępek jednoznaczny ale nieświadomy, to poproście położyć go na karb złego wychowania i nieświadomości towarzyskiego danej jednostki. A już dopiero gdy te hipotezy zawiodły, wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Tymczasem u nas przeważnie jest inaczej. Ma się ciągle wrażenie że się spotyka ludzi bynajmniej nie o wysubtelniionem pojęciu o honorze, ale z jakimś obolnym honorem, jak gdyby z jakichś tajemniczych powodów na tym honorze istniały bólece zranienie miejsca czy poprostu odciski. I dlatego właśnie dobieżyło było, żeby się dało wymyślić jakies „arago”, jakis środek na usunięcie chorych stron struktury psychicznej wielu z nas, (o ile to w dodatku zależy od psychicznej struktury). Na pierwszy rzut oka możnaby przypuszczać, że mamy do czynienia z większą ambicją, a więc z rzeczą samą w sobie dodatnią. Tymczasem jest wprost przeciwnie. Człowiekowi naprawdę ambitnemu i znającemu swą wartość jakos tak łatwo nie przyjdzie do głowy, że go ktoś chce obrazić, będzie mu się taka chęć wydawała wprost nieprawoopodobna. A tylko człowiek o znacznie mniejszych ambicjach będzie widział dla siebie wszędzie niebezpieczeństwo. Takie śmieszne małowartościowe obrazy kwitną cały rok, ale już specjalnie nie nie urodzą to karnawał! Wiele w ciągu tego krótkiego czasu było obraz jedno-stek, redzin, grup towarzyskich i t. d. tego się nie liczy. Parę razy próbowałem zbadać przyczyny rozżalenia z obu stron i prawie zawsze okazało się bądź nieporozumieniem, bądź niepoważa ale śmieszna a nawet oziębna ambicja. Gdybyśmy wszyscy nauczyli się dostatecznie wysoko cenić swoją godność osobistą, wtenczas potrafilibyśmy narzucić jej poszanowanie innym, a swoją drogą i sami byłibyśmy grzeczni dla innych, wtenczas nie byłoby powodów do ciągłych śmiesznych obrażeń się i wypływających stąd głupich awantur. Ceniennie siebie doskonale robi na ceniennie innych! Z chwilą, gdy poziom grzeczności, a więc i poziom kultury podniesie się, wtenczas napewno będzie znacznie mniej obraz, a tem samem i życie będzie płynęło znacznie łatwiej i przyjemniej. Dom. WILEJKA (pow.) — Życie samorządowe w powiecie Wilejskim. Prace przygotowawcze nad planami go spodarczemi sejmiku i gmin pow. Wilejskiego na rok 1929 — 30 zostały ukończone. Budżety gminne uchwalono i zatwierdzone, budżet powiatowy opracowany przez Wydział przedłożony 23 bm na sejmiku. Budżety opracowane są pod hasłem możliwych oszczędności i mimo wzrostu norm i stawek naogół kwoty budżetów są niższe od zesłorocznych. Dla najważniejszych działów prac samorządowych przy pomocy odpowiednich komisji opracowane zostały szczegółowe plany i programy na najbliższe trzecieście, przy czem budżet przeszłego roku dostosowany został ściśle do tego programu. W tych dniach projekt budżetu uzyskała wstępna aprobata władz nadzorczych. W dziale rolnym dąży Wydział Powiatowy do powiększenia ilości szkół fachowych i instruktorskich w powiecie oraz otacza specjalnemi uwagami w kierunku budowy placówki, punktu felcerski w Krzywiczach. W dziale drogowym obok prac konserwacyjnych budowy mostów i przepustów, brukowania jezdni przewidywana jest dalsza budowa szosy Wilejka — Smorgonie oraz budowa dużego mostu w Sosencie na Wilji. W dziale służby zdrowia drogą reorganizacji z osiągniętych oszczędności powstaje ma nowa placówka. Przychodnia rejonowa w Wilejce. Będzie to rodzaj ośrodka zdrowia, połączone bowiem w niej będą: Przychodnia ogólna, przychodnia przeciwgruźlicza, przychodnia przeciwjadźliczna oraz stacja Opieki nad Matką i dzieckiem.

Po zlikwidowaniu spisku w Hiszpanji. Sukces Primo de Rivery.

WIEN. 20.2. (PAT). „United Press“ donosi z Madrytu, że Primo de Rivera osiągnął nowy wielki sukces. Mianowicie król Alfons podpisał na jego życzenie dekret, rozwiązujący hiszpański korpus artylerji, a to z tego powodu, iż korpus był największym przeciwnikiem Primo de Rivery.

Rozwiązanie korpusu artylerji.

MADRYT. 20.2. (PAT). Dziennik urzędowy ogłasza dekret o rozwiązaniu tymczasowego korpusu artylerji oraz o tymczasowym zamianku akademii artylerjijskiej. Dekret postanawia, że korpus artylerji zostanie do dn. 1 czerwca zreorganizowany. Wszyscy oficerowie rozwiązanego korpusu artylerji będą z dniem dzisiejszym uważani za osoby cywilne i pozbawieni pensji oraz prawa noszenia mundurów aż do chwili ewentualnego ponownego przyjęcia do armji. Ci, którzy wniosą prośbę o ponowne przyjęcie do armji, będą musieli złożyć przysięgę na wierność i posłuszeństwo królowi i rządowi. Dekret czyni wyjątki na korzyść oficerów, służących w Maroku i w innych koloniach. Komunikat półoficjalny stwierdza, że wyżej omawiany dekret ma na celu oczyszczenie korpusu artylerji od niepożądanych elementów oraz wyzwa tych oficerów, którzy nie pozostawiają do żadnego udziału w akcji buntowniczej, aby zwrócić się do rządu z prośbą o ponowne wcielenie ich do armji.

Aresztowanie gen. Haro.

BERLIN. 20.2. (PAT). „Vossische Ztg“ donosi z Henday o aresztowaniu tam generała artylerji madryckiej Haro. Jednocześnie miało być aresztowanych wielu oficerów i dziennikarzy.

Załatwienie sprawy eksportu świń z Polski do Austrii.

WIEN. 20.2. (PAT). Dzienniki dzisiejsze donoszą, że na konferencji kanclerza Seipla z przedstawicielami kół rolniczych osiągnięto porozumienie co do tego, iż umowa zawarta między polskim syndykatem eksporterów a związkami komisjonerów wiedeńskich stanowiąc ma dla rządu austriackiego podstawę do dalszej akcji. Na podstawie umowy dopuszczony będzie przywóz do Austrii 566 tys. sztuk świń polskich. Rolnicy austriaccy żądają, by umowa gwarantowana została przez rząd polski i austriacki. Ponadto pragną zapobiec zwiększeniu dowozu świń z Jugosławji, Rumunji i Węgier. Dziś przed południem odbył posel Rzeczypospolitej Bader dłuższą konferencję z kanclerzem Seiplem.

Lebrix wylądował pomyślnie w Kairze.

KAIR. 20.2. (PAT) Dziś o godzinie 8 min. 45 rano wylądował tu Lebrix.

Mrozy w Niemczech frwają nadal.

BERLIN. 20.2. (PAT). Mrozy w Niemczech trwają nadal. Ubiegłej nocy najniższą temperaturę zanotowano w Berlinie, gdzie mroź dotęgał — 25 st. C. Złagodnienie mrozów zaznaczyło się tylko w Prusach Wschodnich, dzięki wiatrom od strony morza. Jak donosi biuro Wolfa, w całej Europie stan atmosferyczny nie uległ jakkolwiek poważniejszemu zmianom. Samoloty ze stacji lotniczej w Oltenua dokonały nowych lotów ratunkowych w kierunku okrętów, unieruchomionych przez lody na morzu, zrzucając na 7 parowców zapasy żywności i pocztę. Poszczególne urzędy i instytucje samorządowe Niemiec podejmują gorączkowe zarządzenia zapobiegawcze i ratunkowe na okres nadejścia spodziewanej wielkiej powodzi.

Niezwykłe zjawisko atmosferyczne.

PRAGA, 20 II. PAT. Wczoraj rano w Budziejowicach zaobserwowano niepospolite zjawisko atmosferyczne, miałowicie ukazały się na firmamencie trzy tarcze słoneczne, połączone tęczą, wychodzące z właściwego słońca.

Pierwszy dzień ogólnopolskich zawodów narciarskich w Wilnie.

Wczoraj odbył się bieg patrolowy o mistrzostwo armji. Jak było do przewidzenia bezapelacyjnie zwycięstwo odniósł patrol 21 DP Górskiej pod dowództwem porucznika Kasprzyka. Nie może to dziwić nikogo. Na mistrzostwach Europy, odbytych przed 10 dniami w Zakopanem ten sam patrol zajął bezapelacyjne drugie miejsce za Finami bijąc zaś takich rutyniarzy jak Czechów, Rumunów, Jugosłowian i Szwajcarów. Drugie miejsce Szkoły Podchorążych jest niespodzianką — nikt się nie spodziewał by Szkoła, rozporządzająca świeżymi rekrutami mogła być w takiej formie.

Drużyny wileńskie nie znalazły się zbyt blisko czoła, wpłynęło na to skandaliczne wprost strzelanie. I tak 1 DPL, która w biegu miała całkiem dobry czas zepsuła wszystko fatalną niecelnością. Dość powiedzieć, że chybiło aż dwie figury — choć wielkość ich równa się wzrostowi średniego człowieka. Zresztą jest to normalny objaw w biegu patrolowym: rozgorączkowany za wodnicy śpieszą się, celują niedbale, strzelają aby prędzej, byle wcześniej znowu ruszyć w drogę. Na mistrzostwach Europy Czesi mieli najlepszy czas w biegu (jeśli odjąć im 4 minuty o które spóźnili się na start) mimo to znaleźli się za nami zawdzięczając nędzemu strzelaniu.

Oto dokładny opis całej imprezy. Już od 8 rano na boisku sportowym 6 pp. leg. (Antokol) gromadzili się zawodnicy. Startuje siedemnaście drużyn. O godz. 9-jej wypuszczają pierwszą drużyną, następnie co dwie minuty. Trasa rozpoczyna się na środku boiska i biegnie po przed Zarzeczem, Belmont, lasek Leonis ki, Puskarnię do strzelnicy 6 p.p. leg. za Równem Polem, następnę e przez Górę, Romanówkę Górajcie Szwajcary wzdłuż lasu miejskiego przez Równę Pole obok cmentarza żydowskiego przez efektywny zjazd z góry do boiska 6 pp. gdzie biał meta. Po zejściu i zjazdy były łagodne. Na trasie urządzono 20 posterunków kontrolnych na których notowano numery przejeżdżających zawodników. Na 9 kilometrze znajdowała się strzelnica. Patrol przybywający na strzelnicę ustawiał się w linję i rozpo-

Kolejne miejsca zajęli: 2) Szkl Pehr (Ostrów) 25,462 pkt., 3) 22 DP Górska (Przemysł) 25,462 pkt., 4) 1 br. KOP (Zdobnowy) 23,188 pkt., 5) 19 DP (Wilno) 22,131 pkt., 6) 20 DP (Słonim) 17,931 pkt., 7) 1 D. P. leg. (Wilno) 15,226 pkt.

Bieg ukończyły wszystkie patrole. W biegu osiągnięto następujące wyniki: 21 DP 2 godz. 20 m. 48 sek., 2) Szkoła podchor. — 2 g. 42 m. 50 sek., 3) 22 DP Górska 2 g. 54 m. 4) 1 Dyw. P. leg. — 2 g. 54 m. 8 sek., 5) 1 brwg. KOP 2 g. 56 m., 6) 19 DP 3 g. 16) 20 DP — 3 g. 31 m., 7) 1 D. P. leg. — 3 g. 31 m.

Wyniki strzelania: 1) 21 DP — ilość trafionych figur 4, ilość trafionych strzałów 13, 2) 22 DP — 4, 11, 3) 19 DP — 4, 9, 4) 20 DP — 4, 9, 5) 1 brwg. KOP — 4, 8, 6) Szkl podch. — 3, 9. Patrol 1 DP Wileńskiej zajął 14 miejsc mając 2 trafione figury i 4 trafne strzały.

Ogólnym kierownikiem zawodów jest maj. Zientkiewicz, kierownikiem biegu mjr. Holbaner.

Higgins generałem Armji Zbawienia.

Długie przesilenie znalazło wreszcie swój epilóg w zdecydowanej uchwale Wielkiej Rady Armji Zbawienia. Urządzono bowiem głosowanie: czy generał Booth może dalej pełnić funkcje najwyższego dostojnika Armji? Na 61 członków Rady 52 wypowiedziało się przeciw.

Wobec tego przystąpiono do wyboru nowego generała. Jak wiadomo, całą burzę rozpoczęła Evelina Booth, siostra generała, która chciała koniecznie objąć stanowisko brata. Spotkał ją przykrzy zawód. Armja ma dość dynastji Boothów, a na generała — kobietę nie reflektuje, to też zgryźliwa stara panna otrzymała tylko 17 głosów, resztę skupił na swej osobie pułkownik Higgins.

Prawdopodobnie stary generał nie zechce uznać nowego, będzie protestował, być może skieruje sprawę do sądu, ale to nie zmieni postaci rzeczy: cała Armja słucha i widzi swego wodza obecnie jedynie w — Higginsie. Nowy generał liczy 64 lata. Od najwcześniejszej młodości był członkiem Armji — pułkownikiem został mianowany już w 1896 r. Działalność w Ameryce i na Dalekim Wschodzie. Cieszy się wielkim mirem i powszechnym szacunkiem. Wśród szerokiej warstw Armji jest z pewnością popularniejszy tak od samego Bootha jak jego siostry, żony i córki.

Fides Intrepida

Oficjalne pogodzenie się Watykanu z królestwem włoskim będzie zapewne najwazniejszym wydarzeniem z pontyfikatu Piusa XI. Przy tej okazji zajrzano do zbioru powieści, przypisywanych św. Pięciu Malachusowi, twierdzących, że jest to apokryf, że 5-ty Malachus nigdy nie podobnego nie napisał ale co to ma do rzeczy? Pisał je w każdym razie ktoś temu współczesny. Otóż przedwiednie te są wiele treściwe reasumują się poprostu do dwóch, trzech najważniejszych słów. Pius XI jest oznaczony: Fides Intrepida; poprzednikami jego były: Religio depopulata — Benedykt XV, Ignis ardens — Pius X Lumen in caelo — Leon XIII (ta przepowiednia jest niezwykle trafna), Cruis a cruce — Pius IX (też nieźle — Pius IX bowiem został jak wiadomo wyzuty z państwa kościelnego przez Wiktora Emanuela) i t.d. Następcami Fides Intrepida będą: Pastor angelicus, Pastor et naua Flos forum, De media e lunae, De labore solis, De gloria olivae. Ten będzie ostatni, po glorie olivae Rzym spłonie, ziemia się rozpadnie, woda wyparuje — wątpliwe czy któryś z nas dożyje tej chwili. A na kanwie prozoczych określeń można snuć i snuć najprzeróżniejsze tłumaczenia, jeśli się umie po łacinie oczywiście. Puk. Wat.

Amerykanie robią głupstwa...

Smutny epilóg „największych na świecie“ transportowców wojennych.

Donosiliśmy niedawno o wybudowaniu przez Amerykanów dwóch olbrzymów morskich: Lexington i Saratoga. Początkowo drewnały, potem zostały przerobione na wojenne transportowce aeroplanów. Olbrzymy te po 33 tysiące ton każdy, mogące rozwijać fantastyczną szybkość 29 węzłów na godzinę, kosztowały po 700 milionów złotych.

Szczęśliwie Amerykanie swemi statkami, zaszczęśliwili im ich Anglcy aż oto okazało się, że mają one poważny feler — mianowicie utrzymanie ich drogo kosztuje. Kosztuje bowiem około 200 milionów zł rocznie suma ta nawet bogatym Jankesom wydała się zbyt wielką. Tembardziej, że Lexington i Saratoga nie odejść żadnych namacalnych korzyści, stoją sobie w porcie na kotwicy, od czasu do czasu jakieś manewry i na tem koniec. A 200 milionów wydać trzeba.

W rezultacie administracja powzięła heroiczny projekt: rozebrać drewnały i zbudować z tego materiału dwa statki po 13 tysięcy ton tylko. Oczywiście będzie to kosztowało znowu parę setek milionów... dolarów tym razem ale jest to jedynie wyjście z sytuacji — Saratoga i Lexington, istniejące fortyce, pochłaniają zbyt znaczną część budżetu całej marynarki.

Wszystcy uprzednio zamiesiani w sprawę budowy tych olbrzymów a więc administracja, inżynierowie, eksperci i t. d. są, rzecz prosta, bardzo zawstyżeni. Mówią, że był to doskonały eksperyment, że nauka nie pójdzie w las i tym podobne brednie.

Oprócz skończonych gamoni nikt oczywiście nie wierzy w te dysertacje, poprostu lekkomyślność, brak słusznych obliczeń i niemądre uganianie się za grandiozownymi sprawami, że wybudowano bezsensowne monstra narażając państwo na kolosalne straty.

Albo wiedeńska albo angielsko-amerykańska. Kryminalne melodramaty — amerykańskie; kabarety, kina — ściśle według gustu i upodobania cudzoziemców; reklama — brutalna i bezczelna. Nawet nasz narodowy obyczaj wybierania Królowej Piękności zinter-nacjonalizowano, skostławiono! Pan mi przytacza przykład wielkiej kulturalności publikii paryskiej a ja przypomnę położenie naszych literatów. Albo z głodu przymierają albo muszą produkować niebywale „sensacje”.

Dawniej dobra książka miała całą swoją epokę — dziś po roku, co mówię, po kilku tygodniach już się zezarzała, już nikt jej nie czyta, już zapomniana. Jesienią był to „szlager”; na przyszłą wiosnę już książka ukazuje się w tanim wydaniu przeznaczonym dla nowych sfer publiczności bo... bo kłóży z „szanującymi się” czytelnikami chciał wziąć do ręki powieść — zesłoroczna! Dziś — wiem dopłacamy 5 centymów do każdego egzemplarza kupionej książki. To tak zwany „le sou de l'auteur”, specjalna dopłata na rzecz niezdolny już do pracy literatów, w podsztywnym wieku, pozbawionych środków do życia. Myślę zawsze, że nawet ta forma filantropji ma w sobie coś upokarzającego dla ludzi pióra, reprezentujących kwiat naszej inteligencji. Czy mam rację? Dawniej...

Dawniej — podchwycił drugi pan — popłacał talent, popłacał dowcip. Przynajmniej to, co zowiemy esprit ceniono narówni z monetą i pięknoscią. Dziś esprit nasz przysnął a piękno jakże wulgarnie! Dziś się nie rozmawia; dziś się telefonuje. Gdy potrzebuje kto rozrywki czyliż pój-

SALETRA CHILIJSKA. Najlepszy Naturalny Nawóz Azotowy.

Wyszła z druku nowa książka! Białorusko-Polski Słownik Podręczny obejmuje 15.000 słów białoruskich. OPRACOWANIE B. DRUCKIOWA-PODBERESKIEGO. Redakcja członka Białoruskiego T-wa Naukowego w Wilnie W.Hrystkiewicz CENA zł. 7 za egzemplarz. Skład główny: Wydawnictwo Wileńskie — Wilno, ul. Kwazselna Nr 23.

PARIS, PARIS!..

Wielka paryska sala licytacyjna w Galerie Petit. Iją pod młotek jakieś foljały z XVII-go i XVIII-go wieku w przebogatej oprawie, zaoczne wspaniałemi herbami. Nie są to żadne białe kruki ale przedmioty nietylko bajkowe zbytku w niesłychanie szlachetnym stylu. Księgi! I to jeszcze jakiel! Wszyscy wiedzą że to stary Henri Lavedan wyzbywa się drogą licytacji resztek swej nadzwyczajnie niegdys biblioteki. W głębi sali siedzi dwóch panów niepierwszej młodości. Ścisłe mówiąc, strasz już. Elegancko ubrani lecz nie według ostatniej mody. Udziału w licytacji nie biorą; rozmawiają z sobą półgłosem, najwidoczniej komentując to, co się na sali dzieje. Raz po raz to jeden to drugi wita się z przybijającymi osobami. Zdają się obaj znać doskonale „tout Paris”. — Hm! powiada jemuś to z krótko przystrzyżonymi baczkami. Nieźle. Widziałeś pana na księdzie, o którym przed chwilą wcale zwawo się do-bijano, herby pani de Maintenon? Nabył agent Morgana... Wyrbnie. Kioby kiedy przeczł, że pani de Maintenon będzie nam w miarę sił pomagala spłacać Ameryce długi wojenne! A Lavedan zdaje się więcej zarabiać na książkach, które sprzedaje, niż na tych, które pisze. Zresztą... ja sam, z czego nie robię sekretu, żyję już od dość dawna z mojej kolekcji tabakierki i wachlerzy. Znaczenie już stopniała... Lecz to jeszcze, co mi zostało, uważam za kapitał o wiele, wiele pewniejszy niż mi je kamienie i procenty, które już tylko istnym ściąganiem cudem.

Drugi pan najwidoczniej nie miał ani wachlerzy ani tabakierki, któreby mógł w świat puszczać, bo znacznie mniej niż jego towarzysza interesował się przebiegiem licytacji a osobliwie cyframi do jakich podbijano ceny. Natomiast pilnie rozglądał się po sali. Właśnie kłaniał się serdecznie jakimś panu, należącemu z wyglądu do wyższej biurokracji. — Czy on już jest sekretarzem stanu? — zagadnął pierwszy pan. — Tak. Powinny być dawno już pod kluczem siedzieć. Straszliwie skompromitowany w sprawie „Gazette du Franc”. Lecz włos mu z głowy nie spadnie. Za wiele wie. — O, tak! — uśmiechnął się drugi pan. Wiedzieć to znaczy nieraz wysokiłatut mieć w ręku. W Paryżu zawsze będzie grasowała jakaś m a d a m e Hanau. O nazwisko, o:zywiście, nie chodzi. Ja o osobie, przyznam się, lubię takie skandale. Stanowią one łącznik między nowym a starym Paryżem. Należą do niego i te pletnio wieczystości. A i za temat służą dla rozmów towarzyskich. (Muszę tu wtrącić w nawiasie, że rozmowy obu, jak widać, „korzennych” paryżanów nie słyszałem bynajmniej na własne uszy. Podstępnie ja paryski korespondent jednego z dzienników wiedeńskich — i żywcem powtórzył. Ja zaś tylko ją przenoszę może nawet lekko ja ornamentując — na szpalty „Słowa”. Parysko-wiedeński kolega nie weźmie mi za złe. My sobie często w prasie oddajemy takie wzajemne usługi).

Drugi z rozmawiających panów — Niema już Paryża — rzekł z gorącą w głosie. Istnieje już tylko pojęcie geograficzne „Paryż”. Są jeszcze tylko starzy paryżanie — jak ja i pan. A i ci wciąż ubywają, ubywają. Coraz ich mniej. Ot, przypominaj pan sobie jak wyglądała taka licytacja w Galerie Petit. Wówczas pełno tu było wielkich kokot... p a r d o n... kurtyzan wyglądających o wiele dystygnowaniej niż księżnie i hrabiny. I ta była jeszcze różnica, że wobec wielkiej kokoty pozującej na grande dame nikt nie śmiał zahazardować dwu znacznego słówka. A i gustomniej były zawsze ubrane niż panie z najwyższych towarzyskich sfer... Czy pan zauważył, że „rodzaj” wielkich kokot, które nadawały Paryżowi specyficzny charakter, tak dobrze jak wyginał? — Przeczyć nie będę, że Paryż ten, któryśmy tak dobrze znali, ginie. Znikają nie tylko dawne kamienice, nie tylko wycierają dawni ludzie lecz przestaje istnieć sama atmosfera Paryża z przed laty. Lecz i to muszę zauważyć, że my notujemy tylko to, co zniknia, nie biorąc wcale w rachubę tego, co zostaje. A już nie raczymy nawet spostrzegać tego, co — przybyszał Tak, tak, niewątpliwie: ciężko iść bulwarami i co krok przypominać sobie: to zniknęło... tego nie ma... Mimowoli człowiek gorzkniej od takich wspomnień. Tu był Café Anglais — tam Tortoni — a tam dalej w tej kamienicy na „beletażu” był jeden z najwytworniejszych salonów paryskich — gdzieindziej jakże się bawiono! — tam znowu śladu niema pałacu w którym rozegrał się jeden z najpiękniejszych epizodów dziejów Paryża... Tak — tak... Ciężko nam dziś, obarczonym tymi wspomnieniami, wdęwać po nowym Paryżu. Ale — ale to trzeba przede wszystkim, że Paryż odradza się. Wyraźnie mówię: odradza się. To znaczy, że Paryż zawsze jest Paryżem. A no, i paryżanie zawsze są! Ukłonił się na lewo i na prawo jeszcze paru osobom i mówił dalej: — Weźmy przykład. Niedawno pewien paryski feljtonista wezwał czytelników i czytelniczki jednego z wytwornych i poważnych czasopism do współpracy. Będą pisali razem szkic złożony z sentencji. Nadesłane sentencje i glosy on przemieszają ze swojemi — a potem czytelnicy mają w listach do redakcji wskazać które sentencje i glosy do nich, a które do niego należą. Pomysł niepospolity. Mniejsza. Chodzi o to, że tylko paryskie czasopismo mogło znaleźć publiczność, która się taką sprawą zainteresuje i — jak się okazało — skwapliwie na nią zareaguje. Trzebaż przecie posiadać niepospolitą wrażliwość na... styl, na finezję językowe oraz literackiego kunsztu, aby brać udział i tak jeszcze ochotnie w takiej „rozprawce umysłowej”! Oto Paryż! Oto publiczność paryska! Autentyczna, pura i publicznosc paryska! Nie wyginała jeszcze, nie wyginała... Czy pan w tem nie poznaje kochaną fizjognomię naszego starego Paryża — odradzonego? — Nic nie pomoże — odparł drugi pan. Ładnie się Paryż „odradza”? Po restauracjach siedzą sami Amerykanie i jakieś obywatelstwo, co licho wie jak i skąd dębili się do bajecznych fortun. My, Francuzi, już spaliśmy do roli ich kelnerów i kucharzów. Ja przynajmniej nie mogę sobie pozwolić na obiad w restauracji gdzie jeszcze kwitnie nasz przeczony i szlachetny kunszt kulinarny. Nasze teatry — wy-

Rejestr Handlowy

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie włączyto następujące wpisy:

- w dniu 18. 12. 1928 r.
9282. I. A. „Mirski Dawid” w Podbrodziu, pow. Święciańskim, sklep mięsa. Firma istnieje od 1913 roku. Właściciel Mirski Dawid, zam. tamże. 2736.
- w dniu 15. 12. 1928 r.
9239. I. A. „Gabrynowicz Hipolit” we wsi Maścianach, gm. Lyntupskiej, pow. Święciańskim, sklep tytoniowy i bakalejno-spożywczy. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Gabrynowicz Hipolit, zam. tamże. 2757.
9240. I. A. „Gamusz Lejzer” w Nowo - Pohoście, pow. Braślawskim, piwiarnia. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Gamusz Lejzer, zam. tamże. 2758.
9241. I. A. „Garber Jankiel” w Święciance, ul. Wileńska 2 sklep skór, obuwiu i przyborów szewskich. Firma istnieje od 1893 roku. Właściciel Garber Jankiel, zam. w Święciance, zaul. Nowo - Święciański 3. 2759.
9242. I. A. „Geffen Hirs” w Dukaszach, pow. Święciańskim, skład apteczny i galanterijny. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Geffen Hirs, zam. tamże. 2760.
9243. I. A. „Gendel Szejna” w Mlelegianach, pow. Święciańskim, sklep spożywczy - bakalejny i galanterijny. Firma istnieje od 1919 roku. Właściciel Gendel Szejna, zam. tamże. 2761.
9244. I. A. „Ginzberg Eljasz” w Święciance, ul. 3 Maja 1, sklep apteczny i kosmetyczny. Firma istnieje od 1913 roku. Właściciel Ginzberg Eljasz, zam. tamże. 2762.
9245. I. A. „Giruc Apolonja” w Nowo - Święciance, pow. Święciańskim, kawiarnia z domową sprzedażą papierosów i cygar. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Giruc Apolonja, zam. tamże. 2763.
9246. I. A. „Goldstein Lejba” w Mlelegianach, pow. Święciańskim, sklep galanterijny, bakalejny i spożywczy. Firma istnieje od 1919 roku. Właściciel Goldstein Lejba, zam. tamże. 2764.
9247. I. A. „Gordon Bejla” w Podbrodziu, pow. Święciańskim, sklep bakalejny - spożywczy i wyrobów tytoniowych. Firma istnieje od 1909 roku. Właściciel Gordon Bejla, zam. tamże. 2765.
9248. I. A. „Grinfeld Chaim - Dawid” w Święciance, ul. Lyntupską 15, herbaciarnia. Firma istnieje od 1926 r. Właściciel Grinfeld Chaim - Dawid, zam. tamże. 2766.
9249. I. A. „Gurwicz Motel” w Dukaszach, pow. Święciańskim, hurtowy skład piwa. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Gurwicz Motel, zam. tamże. 2767.
9250. I. A. „Gutman Fruma” w Lyntupach, pow. Święciańskim, sklep spożywczy - bakalejny i galanterijny. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Gutman Fruma, zam. tamże. 2768.
9251. I. A. „Himelfarb Szejna - Liba” w Dukaszach, pow. Święciańskim, sklep spożywczy - bakalejny. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Himelfarb Szejna - Liba, zam. tamże. 2769.

GIEŁDA WARSZAWSKA

20 lutego 1929 r.

Dewizy i waluty:

Tranz.	Sprz.	Kupno	
Londyn	43,28	43,98	43,17
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Paryż	34,835	34,92	34,75
Praga	26,44	26,50	26,35
Szwajcaria	171,52	171,95	171,09
Wiedeń	125,29	125,60	124,98
Włochy	46,73	46,85	46,61
Marka niem.	211,77		

GIEŁDA WILEŃSKA

20 lutego 1929 r.

Papiery procent. państw.

5 proc. Pożyczka Premj. ser. II 1926 r. 5 Dol. 108 - 106.

Listy Zastawne

4 i pół proc. Wil. Banku Złemsk. — 100 zł. — 520 - 515

Akcje

Wileński Bank Złemski — Zł. 125 — 181 i pół

Listy Zastawne w walcu zagr.

8 proc. L. Z. Wil. Banku Złemskiego 1 Dol. 93. — (IV em.)

Odmrożenie. Maść „MROZOL” Gaseckiego zapobiega odmrózaniu się kończyn i goi rany, po wstąpieniu odmrózienia. Sprzedają apteki i składy. 8/LS

Cynkografia „ARS”

Tatarska 1-13, została uruchomiona i przyjmuje wszelkie roboty w zakresie cynkografii. 199 - 0

- w dniu 17. 12. 1928 r.
9252. I. A. „Hamburg Lozer” w Dukaszach, pow. Święciańskim, sklep skór i obuwiu. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Hamburg Lozer, zam. tamże. 2760.
9253. I. A. „Jablonski Aleksander” w m. Kamień, gm. Iwoniczkiej, pow. Wołyńskiego, sklep spożywczy, kolonialny i manufaktury. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Jablonski Aleksander, zam. w maj. Zaborze, gm. Nalibockiej, pow. Wołyńskiego. 2771.
- Dział B oraz A.
- w dniu 14. 12. 1928 r. dodatkowy.
373. II. B. i 9230. A. „Dom Handlowy Zdanowski K. i S-ka” — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Wobec przekształcenia spółki na spółkę firmową pod firmą: „Dom Handlowy Kazimierz Zdanowski i S-ka formowa”, przeniesioną do działu A pod Nr. 9230, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością wykreśla się z rejestru. „Dom Handlowy Kazimierz Zdanowski i S-ka, spółka firmowa”. Kupno, sprzedaż i dostawa materiałów budowlanych i opalowych oraz wszelkiego rodzaju towarów i surowców. Siedziba w Wilnie przy ul. Mickiewicza 34. Firma istnieje od 1 stycznia 1928 roku. Wspólnicy zam. w Wilnie: Kazimierz Zdanowski przy ul. Fabrycznej 32, Eugeniusz - Franciszek Frechowicz przy ul. Wileńskiej 31 - 5 i Dymitr Fiszkin przy ul. Starej 24. Spółka firmowa przekształcona ze spółki z ograniczoną odpowiedzialnością na mocy aktu, znanego przed Janem Bujko, Notariuszem przy wydziale Hipotecznego Sądu Okręgowego w Wilnie w dn. 26 października 1928 roku za Nr. 4396, zawarta na czas nieograniczony. Zarząd spółki należy do wszystkich wspólników. Korespondencje, pokwitowania i odbiór wszelkiego rodzaju korespondencji pocztowej i telegraficznej, zwykłej, poleconej, wartościowej, pieniężnej, przesyłek, dokumentów, owarów z kolei żelaznej, komórek celnich i do osób prywatnych podpisuje jeden ze wspólników pod stemplem firmowym; wszelkie zaś zobowiązania, umowy, akty notarialne i hipoteczne, weksle, żyra wekslowe, przekazy, pełnomocnictwa i żądania sum z instytucji kredytowych i banków, czeki i wszelkiego rodzaju oferty do urzędów i osób prywatnych podpisują dwaj wspólnicy, przyczem jeden z podpisów winien być być Dymitra Fiszkina. 2777 - VI.
- Dział A.
- w dniu 15. 12. 1928 r.
9231. I. A. „Apteka Mozesa Chawkina” w Podbrodziu, pow. Święciańskim, apteka. Firma istnieje od 1907 r. Właściciel Chawkin Mozes, zam. tamże. 2778 - VI.
9232. I. A. „Cynman Aron” w Święciance, Rynek 11-a, skup zawodowy w celu odsprzedaży lnu, siemienia, wlny, zboża i surowców. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel Cynman Aron, zam. tamże. 2779 - VI.
9233. I. A. „Cynman Aron” w Święciance, Rynek 11-a, komisowa sprzedaż nafty i produktów naftowych. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Cynman Aron, zam. tamże. 2780 - VI.
9234. I. A. „Cynman Eljasz - Zudel” w Dukaszach, pow. Święciańskim, sklep drożdży. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Cynman Eljasz - Zudel, zam. tamże. 2781 - VI.
9235. I. A. „Epsztein Judel” w Podbrodziu, pow. Święciańskim, sklep bakalejny - spożywczy i nafty. Firma istnieje od 1910 roku. Właściciel Epsztein Judel, zam. tamże. 2782 - VI.
9236. I. A. „Fejgel Chaim - Ilija” w Nowo - Święciance, pow. Święciańskim, sklep biawatny. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Fejgel Chaim - Ilija, zam. tamże. 2783 - VI.

Okazyjnie sprzedaje się

dobrze prosperujący w centralnym punkcie miasta Stołpców położony SKLEP NARZĘDZI ROLNICZYCH i WYROBÓW ŻELAZNYCH wraz z towarami, w lokalu zabezpieczonym na lat 7. Przedsiębiorstwo obecnie czynne i jest ratchymistą do objęcia „Rolnik w Stołpcach”, Stołpcy, woj. Nowogrodzkiego, pl. Kościelny 13. — I

ŻĄDĄCIE

we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków

Prow A. PAKA.

Zanim kupisz towar zagraniczny — Obejrzyj towar krajowy.

Mieszkanie

4 lub 5 pokojowe poszukuje od zaraz ze wszelkimi wygodami (tazienka i t. p.) w śródmieściu lub na Zwierzycy (pozaogrodem). Oferty składać do adm. „Słowa”, pod j. M. — 3

WŁOSÓW

wypadanie, łupież, łysienie usuwane „Esencja Chinowo - Chmielowa” i „Mydło Chinowo - Chmielowe” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka Gaseckiego, ul. Freta Nr 16. 0 - 1699 Wyd. Zar. Publ. Nr 154.

wystąpił na twarz, a serce waliło jak młotem. Głosy rozległy się przy rogu zaułka, były to odgłosy rozmowy pijanych ludzi. Widocznie powracali z pijatyki.

Nareszcie worek został wciągnięty na górę. Po drugiej stronie muru znajdował się ogród na dole, u stóp muru było tak ciemno, że nie można było nic dostrzec. Hektor ułożył wór z trzupem na murze i zeskoczył. Nogi jego uwięzły w miękkim, lepkiem błocie. Już dłużej nie można było zwlekać, pociągnął więc za sznur. Ciężar spadł z hałasem na ziemię. Hektor zamarł, nieruchomo i nadsłuchiwał, Czy pijani słyszeli hałas? — zapytywał siebie.

Zdawało mu się że księżyc świecił niezwykle jasno! W odległości kilometry można było widzieć wszystko, jak w dzień! Nadomiar złego spóźnieni młodzieńcy zaczęli się żegnać na rogu zaułka, ich pijane głosy rozlegały się daleko: „Dowiedzina, przyjacielu!”, „Dobry noc, bracišku!” — Poczem głosy się zmieszały: Wszyscy mówili razem, wśród tego rejwachu rozległy się wyraźnie kroki, idącego zaufkiem człowieka. A Darras był tam jeszcze! Chwytając się za gałęz stojącego w pobliżu drzewa, Hektor znalazł się znów na murze, postanowił w razie niebezpieczeństwa dopomóc Darrasowi. Nieznajomy wszedł w górę ślepego zaułka. Hektor widział go wyraźnie w świetle księżyca: był to młody, silny mężczyzna... Daj Boże, żeby był tak pijany, by nie zauważył i nie narobił hałasu! — myślał Hektor.

Czekał gotowy do skoku, w razie

Miejski Kineematograf

Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA

Od dnia 21 do 25 lutego 1929 r. włącznie będzie wyświetlany film: BEBE DANIELS jako Aktów 10 W rolach głównych: Gertruda Ederle, James Hall, Josephine Dunn, Williams Austin. Reżyserował: Clarence Bauger. Kasa czynna od g. 3. m. 30. Początek seansów od g. 4. Ostatni seans o g. 10 wiecz.

„REKORDZIŃKA”

plg słynnego dramatu STEFANA ŻEROMSKIEGO z udziałem STEFANA JARACZEWSKIEGO. Sceny do lez wzruszającej - Film porywaływy są tres i i głęboką grał Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Kino-Teatr „Helios”

Dzisiaj największy przebój polski! STEF. WYSOCKIEJ, ZOPJI KOREYWO, MIECZYSLAWA CYBULSKIEGO. Sceny do lez wzruszającej - Film porywaływy są tres i i głęboką grał Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

KINO-TEATR „POLONIA”

Mickiewicza 22.

Dzisiaj Pierwszy film polski o prawdziwie europejskim zakroju wielkiego pisarza i poety, laureata m. Warszawy, KAZIMIERZA PRZERWY TETMAJERA. W rol. głównych znakomita BOŻEWSKA HELENA, piękna CZARNEKA DANUSIA i znany HNYDZIŃSKI STEFAN i inni. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Kino „Piccadilly”

WIELKA 42.

Film, o którym mówić będzie Wincel Film tysiąca sensacji! „SZPIEDZ” Najcudowniejszy film świata! Super Superszlagger „Ufa” z udziałem Reżyserja Friderika Langa. W rol. główn.: Rudolf Klein-Rogge, Willi Fritsch, demoniczny Gerda Maurus i wiośnianna Lien Deyers. Szczyt nowoczesnej techniki. Oszałamiające zdjęcia straszliwe katastrofy kolejowej! Kobiety szpiedzy i ich zwodnicza praca: Polowanie na ludzki. Każdy powinien widzieć, gdyż szpiedzy krwwią się między wami!

Kino-Teatr „Wanda”

Wielka 30.

Dzisiaj Pierwszy film złotej serii reżyserji jednego z największych realizatorów KISZKARDA EICHBERG (SONG DZIEWCZE WSCHODU). Potężny dramat w 12 aktach. W rolach główn. SONG DZIEWCZE WSCHODU, Chińska tancerka ANNA MAY WONG zwana Temmerantem! Piękność! Talent!

ANOSZERANI

Akuszerka Smiałowska

Fortepiany, pianina i lisharmonje Najwyższe i nagrody na Targach Północnych w Wilnie - Złote medale

K. Dąbrowska.

Wilno, ul. Ni ka 3, m. 6.

Wielki wybór krajowych tylko gwarantowane anicznych instrumentów, ści. Ceny reklamowe.

Firma istnieje od 1880 roku

NASIONA

wyborowych odmian warzyw i kwiatów w torebkach kolorowych do sprzedaży komłowej na korzystnych warunkach poleca SKŁAD NASION „Ogrodnik Polski” w WARSZAWIE, ul. Warecka Nr 14. Blizsze wiadomości na żądanie. UWAGA: Nasiona powyższe stanowią specjalność firmy.

DOKTOR L. GINSBERG choroby weneryczne, syfilis i skłone. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjm. od 8 do 11 i od 4 do 8.

DOKTOR D. ZELDOVICZ chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9 - 1, od 5 - 8 wiecz.

Kobieta-Lekarz Dr. Zeldowiczowa KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDOW MOCZOWYCH, od 12-2 i od 4-6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

W. Zar. Nr. 132

Dr. POPIŃSKI choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje 2 pokoje z wygodami, od godz. 10 do 11 i od 5-7 p.p. W. Pohlen. Kasa 2, róg Zawalnej 9, 215 - 8. W.Z.P. 815 - 1

Dr. G. WOLFSON choroby weneryczne, moczowypłciwe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067. LLIS

Doktor-Medycyny A. CYMBLER choroby skórne, weneryczne i moczowypłciwe. Elektroterapija, stołce górskie, siatermia. Solux. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9-215-8. W.Z.P. 43.

Dr. Hanusowicz Ordynator Szpitala Szwajcarskiego, choroby skórne, weneryczne, gozdny przyjeź 5-7 pp. Zamkowa 7-1 Leczenie światłem Solux, lampa Bacha (szcietane stołce górskie) i elektrycznością (diatermia). 0819

Poszukuje wspólnika z kapitałem 30.000 zł. dla poważnej przedsiębiorstwa na Kresy. Dowiedz. ul. S to Janska 7 m. 2 od godz. 4 - 6 wiecz. 899 - 1

Poszukuje pokoju (można pojedynczo) umeblowanego do wynajęcia. Węglowa 19 m. 1.

Do wynajęcia mieszkanie z 4-ch pokojami, garaż dla 2-ch autobusów, oraz wdzierżawę lub kupię licznik dla taksówki. Sw. Anna 2, dow. u właściciela domu. I

Posiłek obszaru około 40 ha. Ziemia dobra, budynki kompletne, sprzedamy zaraz dogodnie D. H. K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9.05. — 0

Baczność narciarzel SMARY krajowe i zagraniczne REKAWICE KIJKI CZAPKI oraz wszelki inny sprzęt narciarski jest do nabycia w największym JEDYNYM na Wileńszczyźnie Domu Sportowym Ch. Dincesa WILNO, Wielka 15. tel. 10-46. — Cenniki na żądanie gratis.

Majątek ziemski przy st. kol. z dużym mlynem wodnym sprzedamy dogodnie i niedrogo Wil. Biuro Komissowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. — 2

Poszukuje pokojowiczki do pomocy w domu. W. Zar. Nr. 132

Wylegarnia amerykańskiej firmy niedrogo do sprzedania. Uniwersytecka 2 m. 1 20L 0

Zgubiono książkę wojskową, wydaną przez P. K. Lida, na imię A. t. go Bunkiewicza, rocznik 1899, unieważnia się.

Zgubiono książkę wojskową, wydaną przez P. K. Święciany, na imię Ignacego Błazewskiego, rocznik 1904, unieważnia się.

18 lutego o 9-11 na ul. Zawalnej w drodze z dworca ca zgubiono skradziono z doroz walizkę ręczną, rzną brązową, której znajdowały rozmaite rzeczy i wóde osobisty na Wiskont Heleny, mieszkałej przy Śniadeckich 3 (Sw. Jerski zauł. Łaskawego znalazła proszę o zwrot.

HEMOROJDY

Czopki he-Varicol (z kogutkiem) moroidalne, usuwają ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają guzy (żyłaki). Sprzedają apteki i składy apteczne.

CHOROBY PŁUC

Stosowany przez p. p. Doktorów „Balsam Thiocolan Age” przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się płociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała. „Balsam Thiocolan Age” sprzedają apteki i składy apteczne. Żądać tylko w oryginalnym opakowaniu apteki A. GASECKIEGO w o-1109 Warszawa, ul. Leszno 41. Skład w Wilnie, ul. Zarzecz 30 m. 7.

W. WILLIAMS.

18) TAJNY KURJER

Powieść historyczna. Tłomaczenie z angielskiego

Senny odzwierni pociągnął za sznur zamek zgrzytnął i Hektor wyszedł na ulicę.

Rajski zaułek zalany był światłem księżyca, nie było na nim żywej duszy. Domy spoglądały ciemnymi oknami, zdawały się być puste i martwe: nawet kotów nie było. Hektor podkradł się do domu i zawołał Darrasa, czekającego w cieniu bramy. Wnieśli razem wór aż do białego muru, wznoszącego się w końcu ślepego zaułka. Darras zmierzyl mur spojzeniem i szepnął:

— Jesteś lżejszy ode mnie, wtaż więc na moje ramiona a z nich na ścianę... potem wciągniesz jego. Poczekaj, najpierw wiaż sznur na ręce. Już?

Nachylił się i oparł się rękami o ścianę. Hektor z końcem sznura w ręku wlażł na zgięte jego plecy i czepiając się ostрых kamieni, znalazł się za chwilę na murze. Zmęczony Darras wyprostował się.

W tej chwili na ulicy rozległy się kroki. Spojrzeli na siebie z przerażeniem.

— Prędzej, — szepnął Darras — ciągnij!

Hektor wyteżył siły i zaczął ciągnąć. Darras z dołu podnosił wór. Kroki na sąsiedniej ulicy zbliżyły się. Ciężki wór zwolna podnosił się. Hektor siedział niewygodnie i trudno mu było ciągnąć. Mięśnie naprężyły się gwałtownie, pot

W. WILLIAMS.

wystąpił na twarz, a serce waliło jak młotem. Głosy rozległy się przy rogu zaułka, były to odgłosy rozmowy pijanych ludzi. Widocznie powracali z pijatyki.

Nareszcie worek został wciągnięty na górę. Po drugiej stronie muru znajdował się ogród na dole, u stóp muru było tak ciemno, że nie można było nic dostrzec. Hektor ułożył wór z trzupem na murze i zeskoczył. Nogi jego uwięzły w miękkim, lepkiem błocie. Już dłużej nie można było zwlekać, pociągnął więc za sznur. Ciężar spadł z hałasem na ziemię. Hektor zamarł, nieruchomo i nadsłuchiwał, Czy pijani słyszeli hałas? — zapytywał siebie.

Zdawało mu się że księżyc świecił niezwykle jasno! W odległości kilometry można było widzieć wszystko, jak w dzień! Nadomiar złego spóźnieni młodzieńcy zaczęli się żegnać na rogu zaułka, ich pijane głosy rozlegały się daleko: „Dowiedzina, przyjacielu!”, „Dobry noc, bracišku!” — Poczem głosy się zmieszały: Wszyscy mówili razem, wśród tego rejwachu rozległy się wyraźnie kroki, idącego zaufkiem człowieka. A Darras był tam jeszcze! Chwytając się za gałęz stojącego w pobliżu drzewa, Hektor znalazł się znów na murze, postanowił w razie niebezpieczeństwa dopomóc Darrasowi. Nieznajomy wszedł w górę ślepego zaułka. Hektor widział go wyraźnie w świetle księżyca: był to młody, silny mężczyzna... Daj Boże, żeby był tak pijany, by nie zauważył i nie narobił hałasu! — myślał Hektor.

Czekał gotowy do skoku, w razie

W. WILLIAMS.

wystąpił na twarz, a serce waliło jak młotem. Głosy rozległy się przy rogu zaułka, były to odgłosy rozmowy pijanych ludzi. Widocznie powracali z pijatyki.

Nareszcie worek został wciągnięty na górę. Po drugiej stronie muru znajdował się ogród na dole, u stóp muru było tak ciemno, że nie można było nic dostrzec. Hektor ułożył wór z trzupem na murze i zeskoczył. Nogi jego uwięzły w miękkim, lepkiem błocie. Już dłużej nie można było zwlekać, pociągnął więc za sznur. Ciężar spadł z hałasem na ziemię. Hektor zamarł, nieruchomo i nadsłuchiwał, Czy pijani słyszeli hałas? — zapytywał siebie.

Zdawało mu się że księżyc świecił niezwykle jasno! W odległości kilometry można było widzieć wszystko, jak w dzień! Nadomiar złego spóźnieni młodzieńcy zaczęli się żegnać na rogu zaułka, ich pijane głosy rozlegały się daleko: „Dowiedzina, przyjacielu!”, „Dobry noc, bracišku!” — Poczem głosy się zmieszały: Wszyscy mówili razem, wśród tego rejwachu rozległy się wyraźnie kroki, idącego zaufkiem człowieka. A Darras był tam jeszcze! Chwytając się za gałęz stojącego w pobliżu drzewa, Hektor znalazł się znów na murze, postanowił w razie niebezpieczeństwa dopomóc Darrasowi. Nieznajomy wszedł w górę ślepego zaułka. Hektor widział go wyraźnie w świetle księżyca: był to młody, silny mężczyzna... Daj Boże, żeby był tak pijany, by nie zauważył i nie narobił hałasu! — myślał Hektor.

Czekał gotowy do skoku, w razie

W. WILLIAMS.

wystąpił na twarz, a serce waliło jak młotem. Głosy rozległy się przy rogu zaułka, były to odgłosy rozmowy pijanych ludzi. Widocznie powracali z pijatyki.

Nareszcie worek został wciągnięty na górę. Po drugiej stronie muru znajdował się ogród na dole, u stóp muru było tak ciemno, że nie można było nic dostrzec. Hektor ułożył wór z trzupem na murze i zeskoczył. Nogi jego uwięzły w miękkim, lepkiem błocie. Już dłużej nie można było zwlekać, pociągnął więc za sznur. Ciężar spadł z hałasem na ziemię. Hektor zamarł, nieruchomo i nadsłuchiwał, Czy pijani słyszeli hałas? — zapytywał siebie.

Zdawało mu się że księżyc świecił niezwykle jasno! W odległości kilometry można było widzieć wszystko, jak w dzień! Nadomiar złego spóźnieni młodzieńcy zaczęli się żegnać na rogu zaułka, ich pijane głosy rozlegały się daleko: „Dowiedzina, przyjacielu!”, „Dobry noc, bracišku!” — Poczem głosy się zmieszały: Wszyscy mówili razem, wśród tego rejwachu rozległy się wyraźnie kroki, idącego zaufkiem człowieka. A Darras był tam jeszcze! Chwytając się za gałęz stojącego w pobliżu drzewa, Hektor znalazł się znów na murze, postanowił w razie niebezpieczeństwa dopomóc Darrasowi. Nieznajomy wszedł w górę ślepego zaułka. Hektor widział go wyraźnie w świetle księżyca: był to młody, silny mężczyzna... Daj Boże, żeby był tak pijany, by nie zauważył i nie narobił hałasu! — myślał Hektor.

Czekał gotowy do skoku, w razie

potrzeby. Pijany zatrzymał się w drzwiach jednego z domów, nie dochodząc do muru. Wyjął duży klucz, za chwilę zgrzytnął zamek i nieznajomy zniknął za drzwiami.

Darras i Hektor westchnęli z ulgą. Za chwilę obaj byli już w ogrodzie.

Darras widział w ciemnościach jak kot. Podnieśli ciężar i ruszyli w głąb ogrodu. Zręcznie wymijali drzewa i krzaki, aż doszli do żelaznej bramki.

Na znak Darrasa, Hektor jednocześnie z nim złożył ciężar na ziemi.

Darras wyszłygnął się naprzód i zniknął. Cichutko skrzypnęła bramka otwierając się szeroko. W ciemności rozległo się ciche:

— Pst!...

Darras pochwylił za wór, Hektor ujął za drugi koniec i obaj szybko wyszli na brzeg Sekwany. Wzdłuż rzeki stały beczki, leżały paki i pudła, pełno było słomy. Darras nie zatrzymując się szedł szybko naprzód, ciągnąc za sobą Hektora.

W ciemnościach ciemniały przed nim zarysy mostu. Dokoła panowała cisza, niczem nie zmacona. Sekwana ciężko toczyła, martwe, czarne se do dy. Darras zatrzymał się. Hektor położył na ziemi wór, zdjął czapkę i otarł pot z czoła, ale przewodnik nie pozwolił mu wypocząć. Rozwiązał szybko sznur i kazał mu pomóc w wyciągnięciu trupa. W słabym świetle księżyca przenikającym tutaj przez gałęzie drzew, Hektor ujrzał bezgłową trup.

Na ten widok drgnął. Na moście rozległo się skrzypienie kół i powolny tupot koński. Darras pochwylił za re-

schodkach. Na środku mostu stał dwukolowy wózek. Klejącą przed koniem woźnica majstrował coś u jego nóg. Z tyłu wózek był odkryty. W świetle księżyca, Hektor ujrzał nagie ciała leżące bezładnie, okrwawione pokalone, straszne... Dwie martwe głowy patrzyły na Hektora szklannymi, chłodnymi oczyma! Na ten widok, Hektor zachwiał się i ledwie nie wypuścił z rąk wstrętnego ciężaru. Lecząc Darras tracił go gwałtownie przypominając mu o niebezpieczeństwie. Szybko i cicho położyli ciało szpiega na wóz i bezdźwięcznie zeslizgnęli się po stopniach pod most.

— Wozy... — szepnął Darras, chwytając rękę Hektora, — wiozą do zakładu anatomji w Salpeterie trupy!

— Do zakładu anatomji? Skąd wiesz o tem? Czy jesteś doktorem?

— Ostatnim doktorem w tym szpitalu Co noc wozy z Salpeterie wyjeżdżają na plac kaźni i przywożą trupy do badań anatomycznych. Pierwszy woźnica jest moim dobrym znajomym. Człowiek jest śmiertelny, obywatelu a nauka jest nieśmiertelna. Najcenniejsze są właśnie trupy zdrowych, silnych ludzi. Koleśdy moi będą nam wdzięczni za taki prezent! Nikomu nie przyjdzie do głowy pytać, skąd się wziął ten trup. Jeden mniej, jeden więcej... Jeśli zaś poznają go, to cóż — będzie to zrzucone na karb pomyłki, a porządni ludzie powiedzą, że gilotyna raz jeden przynajmniej zabiła prawdziwego łotra!

Hektor uściśnął jego dłoń, mówiąc: — Nie zapomnę nigdy, kom ci wi-

nien!

— Ciesz się, że miałem praktykę — odrzekł wesoło Darras. Ręka moja straciła pewność ciężca, dwa lata temu nie miałem w rękę lanceta!

Hektor przypomniał sobie żelazną skrzynkę na stole w pokoju Darrasa. Nad głowami ich zaskrzypiały kołowe Wozy ruszyły w dalszą drogę.

Rozdział XVI Napad.

Wkrótce po przygodzie, jaka zdarzyła się Hektorowi w Rajskim zaułku spotkało go nieszczęście, które o niego przyprowadziło go o śmierć. Dwa dni z kole Hektor pracował do późnej nocy w biurze Couthona. Terror dochodził do punktu kulminacyjnego. W biurze Robespiera zogniskowana była cała władza. Ale lud przesycony przelewem krwi. Dźwięk noża, odciętego głowy skażoneców nie wzbudzał już oklasków i radosnych okrzyków. Zamilkła piosenka, głosząca chwale „Świętej Gilotyny”. Na dźwięk bebła pusto się robiło na ulicach i trzeba było oplotać zgraje sans-culottów asystowanie egzekucji. Rządy przodnie litościwym spojrzeniem prowadzali jadących skażoneców.

Opoczyła przeciw krwawej dykturze rosła z dniem każdym. Nienawista stawała się coraz głośniejsza.

Liczbą listów i zawiadomień, przysyłanych na ul. St. Honore zwłozła się codziennie i Hektor mógł przekonać o gwałtowności burzy, przygotowującej się w ukryciu. To też dziennie jego raporty, wysyłane do stawały się coraz głośniejsze i bardziej niepokojące.